

1915, 11 lipca, Miejsce postoju pod Suchodołami - Pismo do Naczelnej Komendy Armii w Cieszynie.

[Miejsce postoju, 11 VII 1915]<sup>1</sup>.

Niniejszym mam zaszczyt przedstawić Najwyższej Komendzie Armii zażalenie na c. i k. Komendę Legionów, prosząc o uregulowanie stosunków, które w nadzwyczaj ujemny sposób wpływają na stan I Brygady Legionów Polskich, oddanej pod moją komendę.

O samego początku wojny ani razu nie miałem zaszczytu walczenia pod komendą c. i k. Komendy Legionów, działając zawsze zupełnie niezależnie od niej i podlegając we wszystkich życiowych sprawach innym komendom i władzom, które sądząc z rozkazów wydawanych przy rozstawaniu się z nimi zawsze były zadowolone z pracy wojennej mojej Brygady<sup>2</sup>. Lecz 11-to miesięczne życie poza obrębem c. i k. Komendy Legionów wytworzyły warunki, w których we wszystkich sprawach zależnych od Wysokiej Komendy interesy mojej Brygady są zupełnie zapomniane<sup>a</sup>.

1. Przede wszystkim tyczy się to uzupełnień dla [I] Brygady. Od samego początku wojny [I] Brygada uzupełnia się wyłącznie przez powrót do szeregów ludzi ze szpitali. Przez cały czas przysłano mi tylko 2 razy uzupełnienia — raz w listopadzie [1914] 200 ludzi, raz w kwietniu [1915] 150 ludzi<sup>3</sup>. Wszystko, co przez ten czas zostało zebrane do Legionów, szło do innych części legionowych. Sprawia to wrażenie na wszystkich żołnierzach i oficerach mojej Brygady, że c. i k. Komenda Legionów skazała moją Brygadę na wymarcie śmiercią naturalną — przez boje i choroby. Specjalnie w ostatnich czasach, gdy [I] Brygada w ciężkich bojach pod Klimontowem i Tarłowem — gdzie w obu wypadkach [I] Brygada została odznaczona specjalnym podziękowaniem odpowiednich Komend<sup>4</sup> — straciła wielką ilość żołnierzów (do 800 ludzi). C. i k. Komenda [Legionów] uporczywie odmawia przysłania uzupełnień. Dzieje się to, pomimo że a.) Komendy II i VIII korpusów żądały tego od siebie, b.) że istnieje specjalny batalion uzupełniający dla mojej Brygady, liczący obecnie z górą 600 ludzi<sup>5</sup>.

Wynik tego stanu rzeczy jest naturalnym. Poczucie, że się należy do nieuprzywilejowanych u c. i k. Komendy Legionów wywołuje z konieczności rozdzwięk i niechęć do tej władzy, która mając możność — nie mówię już o obowiązku — pomagania, w najcięższych chwilach opuszcza nieuprzywilejowanych, by przejść do innych spraw.

Stan ten jeszcze jaskrawiej się przedstawia, gdy zważymy fakt niezaprzeczony, że dzięki popularności I Brygady i mego nazwiska w Królestwie Polskim wielu ochotników zgłasza się z żądaniem, by ich wysłano na służbę do mojej Brygady. Nie mówię o tym, że tacy ochotnicy podlegają specjalnym szykanom i specjalnej agitacji, nie krępującej się niczym, by ich skłonić do cofnięcia tej „zbrodniczej” ofiary krwi i życia swego, lecz poza tym sprawia to wrażenie jakby c. i k. Komenda [Legionów] wyzyskiwała pracę moralną mojej Brygady, nie dając mojej Brygadzie żadnej pomocy w zamian.

W obu sprawach — uzupełnień i ochotników zgłaszających się do mojej specjalnie Brygady — rozmawiałem z kapitanem [Włodzimierzem] Zagórskim, szefem sztabu c. i k. Komendy Legionów, i w obu tych sprawach otrzymałem od niego formalne przyrzeczenie, że stan rzeczy dotychczasowy ulegnie zmianie, teraz jednak na żądanie wysłania uzupełnień otrzymałem przez VIII korpus telegraficzną odpowiedź, że to się stać nie może.

2. Powyższy stan nieuprzywilejowanych charakteryzuje się jeszcze faktem następującym. jeden z moich oficerów jadąc do [I] Brygady z Piotrkowa miał przemocować

w Częstochowie, na dworcu kolejowym został zatrzymany przez Komendę pruską z zakazem wstępowania do miasta, gdyż takim jest rozkaz c. i k. Komendy Legionów. Dodam, że oficer ten — porucznik [Gustaw] Orlicz-Dreszer jest jednym z najlepszych oficerów mojej Brygady i setki razy narażał swoje życie w licznych bojach z nieprzyjacielem. Dodano mu na wyjaśnienie, że władze pruski nic nie mają przeciwko temu, lecz działają tak a nie inaczej z zarządzenia c. i k. Komendy Legionów, która dla takiego odpoczynku udziela specjalnego pozwolenia. Porucznik Dreszer pomimo to został w Częstochowie na 24 godziny i stwierdził, że kręci się tam ca mnóstwo „uprzywilejowanych” nie tylko oficerów, ale i żołnierzy. Wyjątek więc, upokarzający oficerów legionowych wobec władz pruskich i wszystkich tyłowych instytucji istnieje więc jedynie dla mojej Brygady, która nieprzerwanie przez 11 miesięcy stoi w ogniu.

Dodam, że takie same rozkazy zostały wydane przez c. i k. Komendę Legionów dla wszystkich miast położonych na lewym brzegu Wisły, gdzie właśnie tyle krwi wylała moja Brygada, jak na przykład w Kielcach, gdzie jednemu z moich oficerów komendant placu pruski ze wzruszeniem ramion zakomunikował o tym. Z powodu tego rozkazu niektóre części mojej Brygady miały utrudnienia przy przemarszach z jednego brzegu Wisły na drugi.

Ten rozkaz, kompromitujący legionistów w ogóle, oficerów zaś w szczególności, do głębi oburzył wszystkich w [I] Brygadzie, też że niektórzy chcieli składać swe szarże.

Stan ten, niuprzywilejowania [I] Brygady będącej pod moim rozkazem, jest tak znany i komentowany, że wśród podwładnych mi oficerów i żołnierzy przysłowiowym się stało twierdzenie, że najlepszym sposobem dla zrobienia kariery wojskowej jest zmarodowanie i narzekanie wobec któregoś z przedstawicieli c. i k. Komendy na Komendę I Brygady.

3. Inny fakt tej samej natury zaszedł w Piotrkowie, gdy zjawił się tam oficer Związków Strzeleckich, wysłany przeze mnie jeszcze w początkach wojny, gdym nie miał zaszczytu podlegać c. i k. Komendzie Legionów do Warszawy<sup>6</sup>. Zgłosił się on z raportami i danymi o organizacjach tam i, rzecz prosta, spieszył oddać je nie komu innemu, jak mnie, swemu komendantowi. Podlegał on w c. i k. Komendzie upokarzającym dopytywaniem, poddającym w wątpliwość dokumenty świadczące o jego charakterze, zatrzymywaniem uciążliwym dla niego moralnie tak, że nie znając stosunków, <sup>b</sup>które po jego odjeździe do Warszawy w początku wojny tak gruntownie uległy zmianie<sup>b</sup>, przyjechał do mnie zdziwiony i niezwykle poruszony<sup>c</sup>.

Wobec tego proszę posłusznie A[rmee-]O[ber-]K[ommando] o uregulowanie tego krzywdzącego stosunku do mnie i do I Brygady Legionów Polskich. Dodaję zaś, że jeżeli w grę tu wchodzi moja osoba, to nie chcąc, by jakakolwiek niechęć, czy też inne uczucie w stosunku do mojej osoby wpływało na los i położenie moich podkomendnych, którzy złożyli tyle dowodów poświęcenia na polu bitwy, proszę o dymisję z Komendy I Brygady Polskich Legionów z pozostawieniem mi prawa służenia w szeregach [I] Brygady <sup>d</sup>bez stopnia<sup>d</sup>.

*Odpis, maszynopis.*

*AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 3, k. 11; sygn. 10, k. 95. Odpis Kazimierza Świtalskiego z konceptu pisma. Redakcja niemiecka pisma dokonana w kancelarii I Brygady Legionów Polskich - tamże, sygn. 3, k. 13; sygn. 10, k. 99 (tekst bardzo zniszczony, nie nadaje się do druku). Koncept pisma przechowywany do 1939 r. w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.*

*Inne odpis tekstu polskiego: AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 2, k. 244-245 (na górnym marginesie pieczęć inwentarzowa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z opisem archiwalnym: "Archiwum / Dział IA / No 79"); sygn. 9, k. 179-180 (pierwsza redakcja*

tekstu; na górnym marginesie pieczęć inwentarzowa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z opisem archiwalnym: "Archiwum / Dział I A / No 55").  
Oryginału i konceptu pisma nie znaleziono.

<sup>a</sup> W oryginale po tym skreślone: „na rzecz tej części Legionów, które są bliżej Komendy”.

<sup>b-b</sup> W tekście niemieckim: „dass er in Unkenntnis der Warschauer Verhältnisse, die zu Beginn des Krieges nach seiner Abreise eine gründliche Wandlung erfahren hatten”. Tłumaczenie niedokładne, źle oddające myśl Józefa Piłsudskiego (chodziło tu nie o zmianę stosunków w Warszawie, a o zmianę stosunków w tej części Królestwa, która była zajęta przez wojska państw centralnych).

<sup>c</sup> W oryginale dalej skreślone: „Nie mogę nie zwrócić uwagi, że niestety dochodzą już do mnie pogłoski o wzroście niechęci w ogóle do Legionów wśród gorętszej części społeczeństwa w Królestwie Polskim, dotąd dostarczającej największej części rekrutów”.

<sup>d-d</sup> W tekście niemieckim opuszczone.

<sup>1</sup> Datowana niemiecka redakcja tekstu. Po bitwie pod Tarłowem 31 VI - 2 VII 1915 r. I Brygada 4 VII przeszła Wisłę i wzięła udział w operacjach na Lubelszczyźnie, najpier została skierowana w rejon Kraśnika. Sztab I Brygady mieścił się początkowo w Wyżniance, a następnie został przeniesiony do wąwozu przy drodze z Dzierzkowic do Suchodołów (9-14 VII 1915).

<sup>2</sup> Por. *Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917*, Kraków 1917, s. 23, 69; *Legiony Polskie 16 sierpnia 1914 - 16 sierpnia 1915 (Dokumenty)*, Piotrków 1915, s. 90.

<sup>3</sup> Chodzi o uzupełnienia przysłane I Brygadzie oficjalnie przez Departament Wojskowy NKN lub Komendę Grupy Legionów Polskich w Piotrkowie.

<sup>4</sup> Zob. przyp. 2.

<sup>5</sup> Mowa o batalionie uzupełniającym, którego dowódcą był Józef Kordian Zamorski. Batalion podlegał Komendzie Grupy Legionów Polskich płk. Wiktora Grzesickiego i stacjonował w Zamościu.

<sup>6</sup> Adam Koc (1891-1969) — pułkownik Wojska Polskiego, członek ZWC i Związku Strzeleckiego, 1914 założyciel POW, 1915-1917 oficer I Brygady Legionów Polskich, dowódca plutonu i kompanii, po kryzysie przysięgowym internowany w Beniaminowie, 1918 Komendant Naczelny POW okupacji niemieckiej, 1920 dowódca dywizji ochotniczej w wojnie polsko-sowieckiej, 1924 pułkownik Sztabu Generalnego, 1928-1938 poseł na sejm, 1938-1939 senator, 1929-1930 redaktor naczelny „Gazety Polskiej”, od 1930 podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, od 1932 członek Rady Banku Polskiego, 1936-1937 prezes Banku Polskiego, organizator, a następnie szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, 1939-1940 minister finansów w rządzie emigracyjnym, od 1940 na emigracji w Nowym Jorku.